Nr. 37 Rok 41

Opłata uiszczona ryczałtem zgóry

Gazeta Grudziądzka

W Imię Boże! Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Za Wiarę i Ojczyznę!

Wydanie II

„Gazeta Grudziądzka" wychodzi 3 razy tygodniowo w 3 wydaniach: I (Pomorze), II. Wojew. centralne, kresy wsch., Małopolska i zagranica) III. (Wielkopolska i Śląsk) wraz z bezpłatnemi dodatkami „Gospodarz i Osadnik", „Robotnik". „Dobra Gospodyni" „Śmiech", „Przyjaciel Młodzieży", „Gość Świąteczny" i inne dodatki. — Przedpłata wynosi kwartalnie wraz z odnoszeniem w dom 3.89 zł., miesiecznie 1,30 zł.. przy wysyłce opaskowej pod poszczególnym adresem kwart. 4,00 zł., w Wolnem Mieście Gdańsku 2,50 guldenów, zagranicę wraz z kosztami przesyłki: we Francji 20 franków,. w Belgji 36 franków belg., w Holandji 2,50 guldenów hol. w Niemczech 4,00 RMk., w Szwajcarji 5 fr. szw., w Czechosłowacji 38 koron czesk., w Austrji 8 szylingów, w Danji 6 koron duńskich. w Szwecji 5 koron szwedzkich, we Włoszech 20 lirów włoskich w Ameryce i Kanadzie 1 dolar, w innych krajach równowartość 1 dolara ameryk. — Ogłoszenia drobne za słowo 20 groszy, słowa tłustym drukiem podwójnie, najmniej 2 zł., tylko za gotówke zgóry

Na czwartek, 29-go marca 1934 r.

Zagadnienie emigracji

Największym skarbem każdego **kraju — to człowiek!** Tak powiedział kiedyś Fryderyk II, król pruski, coprawda największy wróg nasz i rozbiorca Polski, ale filozof wśród monarchów.

Każdy łatwo uzna, gdy się trochę zastanowi, słuszność tego poglądu. Bo przecież jedynie **człowiek swoją pracą stwarza wartości.** Nawet złota by przecież w użyciu nie było, gdyby go człowiek, niekiedy z wielkim trudem — a często nawet z niebezpieczeństwem życia, nie wydobywał z łona ziemi.

Nieszczęsne są te narody, które **dla swego przyrostu** nie mają całkowitego pomieszczenia w granicach swego państwa. Nieszczęsne one, których dzieci w większej lub mniejszej mierze muszą **na stałe wychodzić z kraju — i tam ginąć bez pożytku dla swego narodu i państwa,** swą kością i krwią poprawiać rasę innych narodów obcych, często wrogich.

Do tych nieszczęśliwych narodów niestety należy także nasz Naród polski.

Około **8-miu miljonów** naszych braci niestety już dziś żyje poza granicami naszego Państwa i tam zwolna ginie dla Narodu. Dziś to nawet najbliższe ich pokolenia **nie utrzymają się przy polskości. Wszystkie bowiem państwa,** gdzie jest imigracja, dokąd wychodzcy emigrują **— na ostatniem swym kongresie postanowiły, — wszelkiemi sposobami dążyć do ich wynarodowienia.**

Tak więc te 8 miljonów w **rozproszeniu, w jakiem żyją** — to „morituri" — to tacy, którzy giną, dla narodu swego umierają bezużytecznie.

Przedewszystkiem można to powiedzieć o całej emigracji polskiej w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki, która przeważnie osiadła w miastach. **Po kilku jeszcze pokoleniach — jej nie będzie, o ile nie zostanie zasilona przez dopływ nowego materjału na wynarodowienie.**

Dłuższym będzie żywot narodowy tych emigrantów polskich, którzy osiedli na ziemi, i **gdzie nie są bardzo pomieszani z farmerami pochodzenia anglosaskiego. —. Ale i ta emigracja po kilku pokoleniach rozpłynie się w morzu otaczającego ją obcego żywiołu.**

Podobnie jest z emigracją polską w Ameryce Południowej, czy to w Argentynji czy też w Brazylji. **Względnie bardzo dobrze trzyma się emigracja** w brazylijskim stanie **Paranie, gdzie osiedla** wyłącznie polskie są bardzo liczne i gdzie klimat jest względnie dla Polaka odpowiedni. —

Reszta emigracji polskiej rozproszonej po rozmaitych krajach niechybnie ulegnie wynarodowieniu, dla narodu, będzie stracona.

Czy jednakże emigracja z Polski jest konieczna? Wedle naszego zdania tymczasem — nie! **W Polsce jeszcze jest dosyć ziemi, by dla nich stworzyć warsztaty pracy.**

Rozumieliśmy swego czasu emigrację z przeludnionej Galicji, **kiedy tą Galicją władał wróg, zaborca. Można było także jeszcze za czasów n.cwoli rozumieć emigrację z Kongresówki, także bardzo gęsto zaludnionej.** — A i z byłej dzielnicy pruskiej, gdzie **wskutek antypolskich zarządzeń kolonizacyjnych synowie chłopów nie mogli nabyć ziemi!** Ale emigracja z Polski, a już szczególnie emigracja **Ludu wiejskiego, nie jest konieczna. Tolerowanie emigracji niekoniecznej jest grzechem wobec Narodu i Państwa, którego kość i krew się marnuje, staje się niejako nawozem dla innych narodów a osłabia Polskę.**

Trzeba więc tę niekonieczną, ze szkodą dla Państwa i Narodu, odbywającą się emigrację koniecznie udaremnić, **by półmiljonowy roczny przyrost ludności zatrzymać w kraju, by on się przyczyniał do wzrostu potęgi Państwa polskiego. Gdyby bowiem cały przyrost ludności pozostawał w kraju, Polska za lat 40—50 liczyłaby około 60—70 miljonów ludności, a z krajem o takiej liczbie ludności — każdy wróg musiałby się poważnie liczyć.**

A czy istnieje możliwość zatrzymania całego przyrostu ludności przynajmniej polskiej w kraju?

Już z powyższego wynika, że nasza odpowiedź musi brzmieć: Tak. **Ale trzeba tego naprawdę chcieć nietylko słowem, lecz czynem. Ziemi w Polsce jest dosyć!**

Niestety sanacja, która opanowała Polskę **— niema czasu o tem zagadnieniu myśleć.** Jest ona **prawie-że wyłącznie zajęta tem,** by **wzmocnić swą pozycję,** by **ogarnąć dalsze dziedziny życia Narodu, szukać żeru dla swoich.** I dlatego **poprostu niezdolna jest zająć się niesłychanie ważna akcją ratowania ginącej części przyrostu Narodu, zatrzymania jej w kraju.**

Trudno w ramach krótkiego artykułu gazetowego wyczerpać poruszoną w niniejszym artykule sprawę i rozważyć sposoby tej akcji ratowniczej. To też do sprawy tej jeszcze wrócimy.

Wiktor Kulerski.

Zaostrzenie się stosunków polsko-czechosłowackich

Stosunki polsko-czechosłowackie, które w ostatnich czasach wykazywały pewne zaognienie, w dniach ostatnich uległy dalszym zaostrzeniom. Decyzją ministra spraw wewn. zabronione zostało sprowadzanie i sprzedaż w Polsce trzech pism czeskich, zaś z rozporządzenia władz administracyjnych zostanie wydalonych z Polski kilkunastu obywateli czechosłowackich. Powody tego zarządzenia są nieznane.

Gazety warszawskie podają o wyjeździe posła czechosłowackiego w Warszawie Girsy do Pragi i równocześnie notują pogłoskę, że podczas pobytu ministra Barthou w Warszawie ma nastąpić wyrównanie różnych spornych kwestyj w stosunkach polsko-czechosłowackich.

Między Polską a Litwą nie toczą się żadne rokowania

Przed kilku dniami w wielu pismach ukazały się pogłoski o rokowaniach polsko-litewskich, jakie rzekomo miały odbywać się ostatnio na temat uregulowania stosunków polsko-litewskich.

W związku z temi pogłoskami min. spraw zagranicznych Beck oświadczył, że między Polską i Litwą nie toczą się żadne rokowania.

O przedłużenie moratorjum hipotecznego na 2 lata

Jak wiadomo, z dniem 1 października br. upływa termin moratorjum dla wierzytelności, zabezpieczonych hipoteką umowną oraz długów gruntowych, zarządzonego ustawą z dnia 29 marca 1933 roku.

W związku z powyższem sfery rolnicze podjęły już starania o przedłużenie tego moratorjum na dalsze 2 lata, motywując to brakiem poprawy w ciężkiej sytuacji rolnictwa.

Kurczenie się obiegu pieniężnego

W dniu 20 marca br. było w obiegu 900 miljonów zł. biletów bankowych, 243 i pół miljona zł. monet srebrnych i 80 miljonów zł. bilonu niklowego.

Ogółem w dniu 20 marca br. w obiegu pieniężnym było 1.223.700 tysięcy zł. czyli o 40,300 tysięcy zł. mniej niż w dniu 10 marca br.

Sprawa posłów ludowych

W związku z wydaniem przez Sejm posłów ludowych, Piroga i Krzciuka, prokuratury kielecka i lubelska wytoczą wymienionym posłom sprawy sądowe za przemówienia wyborcze. Z tych bowiem powodów Sejm na żądanie prokuratur prowincjonalnych wydał posłów ludowych.

Sprawa przeciwko posłowi Stachnikowi wytoczona została przez prokuratorję rzeszowską.

Wizyta min. rolnictwa w Budapeszcie

W chwili obecnej w stolicy Węgier Budapeszcie bawi minister rolnictwa Nakonieczników - Klukowski. Z okazji tej wizyty odbyło się szereg przyjęć przez członków świata politycznego Węgier. W czasie wizyt obdarowywano się wzajemnie orderami.

NAJSTARSZY CZŁOWIEK ŚWIATA CHCE SIĘ OŻENIĆ PORAZ 14 TY.



Turek Zaro Aga, który, jak sam twierdzi, urodził się w r. 1774, chce poraz 14-ty zawrzeć związek małżeński. Ponieważ dochody jego jednak są zbyt małe, stara się u władz konstantynopolskich o podwyższenie swej miesięcznej pensji. Wybranka jego liczy zaledwie lat 40.

Komu plujemy w twarz

(Przemówienie posła Rataja w Sejmie przeciw wydaniu posłów ludowych).

W jednym z poprzednich numerów „Gazety Grudziądzkiej" umieściliśmy w skróceniu przemówienie posła Rataja, wygłoszone w Sejmie w czasie dyskusji nad wnioskiem o wydanie sądom trzech posłów ludowych. Obecnie podajemy dosłowny tekst tego przemówienia. — Redakcja.

Przyznaję się Panom, że wstępuję na trybunę nietylko z pewną tremą, ale i z pewną niechęcią, gdyż przemówienia w tej Izbie noszą zgóry cechy beznadziejności. Zatracił się zupełnie wspólny język pomiędzy częściami Sejmu, nawet w takich sprawach, w których nigdy zatracić się nie powinien. Wskażę na niejeden przykład. Niedawno jeden z posłów opozycyjnych przemawiając przy budżecie Ministerstwa Sprawiedliwości, zwrócił uwagę na fakt, iż redaktora Ciesielskiego trzymano niesłusznie w więzieniu przez 3 miesiące pod hańbiącym zarzutem uprawiania przemytnictwa i szpiegostwa, to z ław sanacyjnych wołano chórem „zamało jeszcze!"

Stało się to nie poraz pierwszy. Kiedy po wyborach brzeskich opozycja wydobyła w Sejmie na jaw fakt katowania więźniów brzeskich, rzecz przed którą wzdrygnąć się musi każdy przyzwoity człowiek, wtedy z ław sanacyjnych padły takie słowa: „zamało". Są rzeczy, które potępić musi każdy człowiek moralny, bo zło jest złem, a hańba hańbą (wrzawa na ławach sanacyjnych).

Jeżeli zabieram głos to nie dlatego, bym się spodziewał przekonać panów, ale dlatego, że trzeba pewne sceny stwierdzić i oświetlić nietylko dla Sejmu, ale i dla społeczeństwa.

Historja wniosków o wydanie posłów Krzciuka, Piroga i Stachnika jest dość dziwna. Wnioski te zostały nadesłane do Sejmu przez prokuratora jeszcze w październiku. Czekały, czekały do ostatniego posiedzenia. Nie dano możności zapoznania się z nimi ani bezpośrednio zainteresowanym posłom, ani ich kolegom. Dopiero na 15 minut przed posiedzeniem dano nam te wnioski do przetrząśnięcia. Nie jest to przypadkowe! Zdaje się, że czekano na to, żeby te 3 wnioski o charakterze wybitnie politycznym, zgubić i przemycić w powodzi innych wniosków. Jest też powód głębszy, ten, że obóz sanacyjny wydaje wszystkich posłów, których wydania żąda prokurator, bez względu na to, o co chodzi. A referent nawet nie odczytał w całości, o co prokurator oskarża posłów Krzciuka, Piroga i Stachnika.

Panowie z sanacji powiedzieli, że artykuł 21 Konstytucji, który zapewnia posłom nietykalność, jest zbędny, a do rozpatrywania zarzutów powołany jest sąd. I tak istotnie jest, gdy jest równowaga władz. Ale gdy tej równowagi niema, to zachodzi obawa, że biurokracja i policja mogą im uniemożliwić wykonywanie ich obowiązków, unicestwić prawo krytyki i kontroli przez robienie na posłów donosów i wytaczanie im spraw. (Głos z ław sanacyjnych: „A gdyby pos. Krzciuk był z BB.?") Gdyby pos. Krzciuk był z BB., to stanąłbym zupełnie na tem samem stanowisku, bo ja należę do tych ludzi, którzy uznają jedną moralność w każdych okolicznościach i w stosunku do każdego człowieka! Panowie powiadacie, że nie chcemy i nie potrzebujemy rozpatrywać meritum wniosku, bo od tego są sądy. Ale dla mnie wniosek prokuratorski, oparty na donosach policyjnych, nie jest świętością, a prokurator, który występuje z wnioskiem, nie jest papieżem, który jest nieomylny.

Panowie powiecie, że Sejm niema prawa wyrokowania o słuszności zarzutów nagromadzonych przez prokuratora, niema możności i prawa wyrokowania o tem, czy takie, czy inne dane policyjne odpowiadają stuprocentowo prawdzie. Tak jest. Ale Sejm ma prawo i obowiązek zważania, czy zarzuty, nagromadzone we wniosku prokuratorskim, są tego rodzaju, że Sejm ma prawo pozbywać się z pośród swojego grona jednego, dwóch czy dziesięciu posłów, których głosy między innemi mogą ważyć przy głosowaniu; wszak nie jest dziś tajemnicą, znajdujemy się w okresie zmiany Konstytucji, gdzie każdy głos ma znaczenie. Czy nie zdają sobie panowie sprawy, co znaczy w takich warunkach wyzbycie się ze swego grona kilku posłów?

I jakież to zarzuty postawione są posłowi Krzciukowi we wniosku prokuratora. O co go się oskarża? Jest kilka zarzutów: jeden z nich powiada, że poseł Krzciuk na zgromadzeniu publicznem w Radwanowie w powiecie dąbrowskim twierdził, że „od r. 1926 jest dążeniem kapitalistów i sanacji, by chłop nie miał takich praw, jakie ma książę Ligęza i żyd Margulies, czego dowód upatruje w cenie cukru: podczas gdy u nas cukier kosztuje 1 zł 40 gr za kilogram, to zagranicą 16 groszy; węgiel kosztuje 6 zł za 100 kg, a zagranicą tylko kosztuje 70 gr."

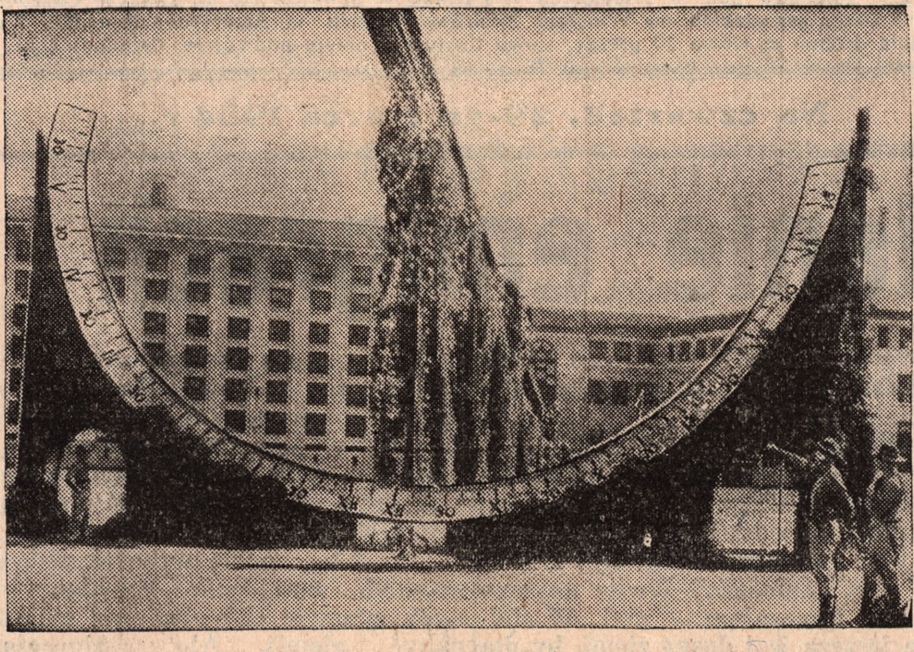
Na Komisji Regulaminowej podczas odczytywania tego zarzutu patrzyłem na miny posłów z obozu rządowego. Były one w wysokim stopniu zakłopotane. I nic dziwnego! Jakże bowiem? Więc to ma być zbrodnia ze strony posła Krzciuka, który mówił zgodnie z prawdą, że węgiel, że nafta, że sól kosztuje tyle i tyle zagranicą, a w kraju tyle? Jeżeli to ma być zbrodnią, to wyciągnijcie panowie konsekwencje i wsadźcie do więzienia cały Urząd Statystyczny z jego prezesem na czele, boć to, co mówił poseł Krzciuk, to stwierdzają liczby urzędowe podane przez Główny Urząd Statystyczny. (Wrzawa na ławach sanacyjnych).

Ale ja się nie dziwię, że i to jest uważane w ostatnich czasach przez pana prokuratora za zbrodnię. Odbywały się w Rzeszowie procesy o zajścia w środkowej Małopolsce. Zeznawał tam znany już dziś w Polsce chłop Kula z Grodziska. Na zapytanie, nie wiem już czy obrony czy prokuratora, jaki jest układ sił politycznych w Grodzisku, powiedział, że 95 procent ludowców a reszta to są żydzi i urzędnicy, którzy muszą należeć do sanacji. Otóż proszę panów, ta rzecz została skonfiskowana w „Zielonym Sztandarze". Uznano to za rozsiewanie wiadomości, „mogących wywołać niepokój publiczny".

Ale idźmy dalej! Powiada dalej akt oskarżenia, że pos. Krzciuk „krytykując różne ustawy twierdził, że kapitaliści i sanacja posługują się nimi celem odebrania chłopom wolności, gdyż ustawa o zgromadzeniach pozostawia ostateczną decyzję p. komisarza".

(Ciąg dalszy nastąpi).

NNAJWIĘKSZY ZEGAR SŁONECZNY ŚWIATA



Przed uniwersytetem w Manilla, stolicy Filipin mieści się największy zegar słoneczny świata.

Zniszczenie od wylewów Dźwiny i Niemna

W roku bieżącym zejście lodów ze wszystkich rzek w Polsce odbyło się bez większych wylewów tych rzek. Jedynie tylko na rzece Niemnie oraz Dźwinie, przepływających na granicy północnych powiatów woj. wileńskiego a ościennemi państwami, wskutek ruszenia lodów potworzyły się olbrzymie zatory lodowe, które spowodowały wielkie podniesienie się poziomu wód w tych rzekach, a następnie wylewy. W miasteczku Dzisna woda zalała parę ulic. Ludność ewakuowano.

Wobec groźnej sytuacji starosta powiatowy powołał w m. Dziśnie komitet ratunkowo-powodziowy, który w porozumieniu z władzami wojskowemi poczynił przygotowania do ewakuacji mieszkań w dzielnicach zagrożonych oraz zapewnił aprowizację.

Na terenie wsi Załuszany gm. łuczańskiej wystąpiła z brzegów mała rzeczka Łuczajka. Woda zalała 40 domów i zabudowań, wyrządzając dotkliwe straty.

W miejscowości Piotrowce na terenie Sowietów, lody uwięziły 2 wojskowe statki graniczne. Jeden statek został zdruzgotany przez zwały lodów.

W okolicach Turzecza i Wapienina woda Niemna wystąpiła z brzegów i zalała pola i łąki. W niektórych miejscowościach woda zaczęła wdzierać się do osiedli wiejskich, wobec czego trzeba było ewakuować 480 osób. Poza tem w kilku innych wsiach około 200 osób musiało opuścić swoje domostwa.

Poziom wody na Niemnie stale wzrasta i wynosi 4 m, a w niektórych miejscowościach do 5 m i więcej, zależnie od wysokości zatorów, jakie na rzece się potworzyły. Woda zniosła w paru miejscowościach budynki mieszkalne i zagrody gospodarskie.

W miasteczku Sapieżyszki, leżącem na Litwie przy brzegu Niemna, woda zalała wszystkie ulice. Domy znajdujące się nad brzegiem rzeki, runęły podmyte wodą. Wylewu takiego nie pamiętają tam od 100 lat. Wody ciągle przybierają.

Katastrofa w górach

Koło przełęczy górskiej Liljowe w Tatrach wydarzyła się katastrofa. Olbrzymia lawina śnieżna, idąca ze stoku Liljowego, porwała grupę turystów, składającą się z 6 osób, przerzuciła ich przez uskok skalny i zniosła wdół, w okolice Zielonego Stawu, grzebiąc wszystkich pod zwałami śniegu. Szybka akcja ratunkowa narciarzy, bawiących na hali, uratowała czterech z pośród porwanych lawiną. Znaną narciarkę polską Czechową, która na wycieczce narciarskiej była z mężem, znaleziono pod zwałami śniegu bardzo ciężko poranioną. Po przeniesieniu jej do Hali Gąsienicowej Czechowa zmarła.

6-tą ofiarę lawiny śnieżnej, inż. Karpija, odnaleziono wreszcie po dwudniowych poszukiwaniach bez życia na głębokości kilku metrów w zwałach śnieżnych.

Ferje wielkanocne
w szkołach

Ferje wielkanocne trwają 7 dni, od wielkiej środy począwszy do wtorku poświątecznego włącznie. Zarządzenie to odnosi się do wszystkich szkół z wyjątkiem akademickich.

Cisza w rządzie

W rządzie panuje obecnie zupełna cisza, przed świętami ma się odbyć tylko jedno posiedzenie rady ministrów, poświęcone drobnym sprawom bieżącym. Rozstrzygnięcie ważniejszych zagadnień, zwłaszcza gospodarczych, odracza się na okres poświąteczny.

Na czoło tych zagadnień wysuwa się podobno teraz uregulowanie wierzytelności dolarowych, co ma być załatwione dekretem wydanym na podstawie pełnomocnictw. Wbrew nadziejom natomiast związków lokatorskich, rząd nie zamierza wydać rozporządzeń w sprawie zniżki komornego.

Teraźniejszy zastój w pracach rządowych tłumaczą sobie ogólnie przygotowywanemi zmianami w gabinecie, które mają jakoby nastąpić w pierwszej połowie kwietnia.

Sowiety a Liga Narodów

Przed wstąpieniem do Ligi Narodów stawiają Sowiety warunki trudne do przyjęcia

Z Londynu donosi „Daily Telegraph“, że rząd sowiecki uzależnia swoje wstąpienie do Ligi Narodów od spełnienia następujących warunków:

1) wszystkie państwa, należące do Ligi Narodów, które dotychczas nie uznały Sowietów, muszą to uczynić;

2) Liga ogłosi deklarację o równości rasowej (krok najwidoczniej skierowany przeciwko Hitlerowi);

3) Liga zobowiązuje się do sharmonizowania paktu Ligi z paktem Kelloga;

4) krokiem, poprzedzającym wstąpienie Sowietów do Ligi, miałoby być zawarcie francusko-sowieckiego układu o wzajemnej pomocy.

Poza powyższemi informacjami „Daily Telegraph'u“ londyńskiego koła polityczne wymieniają jeszcze dwa doniosłe żądania Sowietów, nastręczające poważne trudności: 1) aby przy wstępowaniu Sowietów do Ligi, przyjęty został stosowny protokół, stwierdzający, że Rosja sowiecka nie jest odpowiedzialna za traktat wersalski, że nie uznaje postanowień tego traktatu i że następstwa tego traktatu nie obciążają Sowietów. Takie postanowienie Sowietów całkowicie poza nawiasem traktatu wersalskiego jest o tyle trudne, że pakt Ligi stanowi część składową traktatu wersalskiego, który jest faktycznie podstawą istnienia Ligi Narodów. 2) Przyjęcie przez Ligę określenia napastnika według prostej formuły, zawartej w układach z Polską i innymi sąsiadami Rosji. Żądanie to jest niemożliwe do przyjęcia np. Anglji, która mogłaby z łatwością być uznana za napastnika np. w Egipcie i w innych niepodległych terytorjach, na których dla obrony swoich wpływów utrzymuje wojsko.

Notowania giełdowe ziemiopłodów

z dnia 24-go marca 1934 r. — Płacono złotych za 100 kg:

	Warszawa	Poznań	Kraków	Bydgoszcz
Pszenica	20,00—20,50	17,25—17,50	20,50—21,00	17,00—17,25
Żyto	13,75—14,25	14,50—14,75	14,00—14,25	14,67—14,75
Jęczmień	13,50—14,25	14,25—15,25	11,25—14,00	13,25—13,50
Jęczmień brow.	15.50—16.00	15,25—16.25	15,50 16,00	14.80—16.00
Owies	11,50—12,00	[illegible]—11,75	12,50—12,75	11,50—12,00
Mąka pszen. 65%	30,00—34.00	25,75—28,00	30,00—31,00	27.50—30,50
Mąka żytnia 65%	23,00—24.00	19,50—20,50	20,00—21,00	20.00—22,00
Otręby pszenne	11,00—11,50	10.75—11,25	8.75— 9,00	10,00—11,00
Otręby żytnie	8,50— 9.00	10,25—11.00	7,25— 7.50	10,00—10,50
Rzepak	46,00—49,00	46,50—47,50	34,00—35,00	38,00—42,00
Groch polny	20,00—22,00	17,00 19.00	—,— —,—	16.00—18.50
Kuchy rzepak.	13,00—13,50	14,50—15,00	—,— —,—	14,50—15.50
Kuchy lniane	17,00—17,50	19.25—19,75	—,— —,—	20,00—21,00
Ziemniaki jad.	4,00— 4,25	3,50— 4,00	—,— —,—	3,75— 4,25
Gryka	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—
Proso	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—
Słoma luźna	2,25— 2,50	1,25— 1,50	—,— —,—	—,— —,—
Słoma prasowana	,— —,—	1,75— 2,00	—,— —,—	—,— —,—
Siano luźne	8,00 9,00	5,00— 5.25	3.00— 4,00	4,00— 4,50
Siano prasowane	,— —,—	6,50— 7,00	4,00— 6,00	—,— —.—

Ceny żyta zagranicą:

Berlin 34,05; Praga 22,03; Hamburg (żyto amerykańskie bez cła) 9,35

Wartość dolara: 5,28. — **Wartość gramu złota:** 5,92.

Ceny bydła podają gazety tylko raz w tygodniu. Notowania te podajemy na stronie przedostatniej w numerze sobotnim gazety.

*** CAŁY LUD POLSKI UWAŻA SANATORÓW BEBEKÓW ZA SWOICH NAJWIĘKSZYCH WROGÓW.** I słusznie! Wszędzie też słyszy się wśród Ludu najostrzejsze potępienie bebeków sanatorów i ich poczynań, **szkodliwych dla Ludu i Państwa.** I to także jest **bardzo słusznem!**

Myślałby więc kto, że **Lud polski** czyni też ze swej strony wszystko, co tylko może, **by tych swoich najzaciętszych wrogów najskuteczniej — lecz legalnie — zwalczać.** Ale **niestety tego właśnie Lud polski nie czyni wcale, albo też w bardzo niedostatecznej mierze. Raczej kończy się wszystko najczęściej na narzekaniu i złorzeczeniu.**

Powie może ktoś z pośród Ludu: No tak, ale cóż my możemy zrobić, my maluczcy? Jakżeż my mamy bebeków — sanatorów **skutecznie zwalczać?** Sposobów tych jest bardzo dużo. Nie będziemy ich w tym artykuliku wyliczać wszystkich. Będziemy to czynili raz poraz w innych artykulikach.

Tym razem wspomnimy tylko o jednym sposobie **skutecznego zwalczania bebeków sanatorów.** A tego sposobu **bebekowi sanatorzy sami** Ludu polskiego uczą.

Otóż każdy z Was, Drodzy Bracia, widzi na własne oczy na każdym kroku — jak sanatorzy bebekowcy wściekle nienawidzą gazety ludowe a wśród nich najwściekle] „Gazetę Grudziądzką“, którą w jej **roku jubileuszowym czterdziestolecia pracy i w roku siedemdziesiątym życia jej wydawcy za każdą cenę chcą zniszczyć, właśnie** dla jej pracy **ludowej a — — państwowej.**

A to dlaczego? Oto dlatego, że **„Gazeta Grudziądzka“ im szkodzi, ich zwalcza.**

Czego więc sanatorzy — bebekowcy uczą w ten sposób sami Ludu polskiego? **Oto uczą, że każdy prawy ludowiec powinien być krzewicielem** swych gazet ludowych a szczególnie też „Gazety Grudziądzkiej“.

Niech więc każdy w tym tygodniu **przedświątecznym, zrobi co może, żeby** zjednać „Gazecie Grudziądzkiej“ jak najwięcej nowych abonentów. Niechaj pouczy innych ludowców, że rozpowszechnianie gazet ludowych jest obowiązkiem każdego syna Ludu polskiego

20 groszy, czy 20 tysięcy?

W „ABC“ czytamy:

„Dużo było hałasu w prasie na temat znanego powiedzenia p. Sławka, który zalecił następujący sposób postępowania z ludźmi, pragnącemi zrobić karjerę i zarobić trochę pieniędzy na wyznaniu znanej ideologji: „Dwadzieścia groszy w zęby, w mordę, i paszoł won“.

Ta recepta, to jest teorja. Już to teoretyczne zalecenie nasuwa wątpliwości. W mordę — słusznie! Paszoł won — brawo! Ale po co dwadzieścia groszy? Z czyich pieniędzy? Czy z pieniędzy podatków? Sprawą tą należy się zająć z punktu widzenia ekonomicznego.

Możnaby ostatecznie machnąć ręką na te 20 groszy. Chociaż w naszych czasach znaleźliby się ludzie, którzy nawet gotowi są nadstawić mordę, byleby chwycić w zęby 20 groszy...

W każdym razie jednak nie byłoby ich wielu, gdyby postępowano według recepty p. Sławka. Tymczasem on sam przyznaje, że jednak nie brak tego rodzaju wyznawców ideologji. Tajemnica leży w tem, że teoretyczna zasada „20 groszy, w zęby, w mordę i paszoł won“ ulega w praktyce złagodzeniu w sensie:

„20.000 zł. w zęby, pstyczka w nos i niech się pan zgłosi za jakiś czas po nową porcję“.

W tej złagodzonej formie recepta p. Sławka jest dla wielu ludzi nawet ponętna.“

Paweł i Gaweł

Po odstatniej rozmowie Imci Pan Gaweł, herbu „Sukinsyn“, zniknął gdzieś ze wsi jak kamfora. Nikt nie wiedział, gdzie pojechał, czy do pana starosty, czy może do oddziału śledczego przy województwie, czy dla zdania raportu ze swego szpiclowania wśród ludowców, ale Srul z karczmy opowiadał, że pojechał jeszcze dalej — do Warszawy, czy może aż do Krakowa na zjazd legjonistów. Żyd pożyczył mu na drogę 30 złociszów.

Gaweł przechwalał się przytem, że wróci do wsi „wielkim panem“, jako że jest członkiem „elity“ i posiada aż dwa krzyże i pół tuzina medalów różnego kalibru. Cała wieś czekała niecierpliwie na powrót swojego „elitnika“, bo ten i ów spodziewał się, że z Gawłowego splendoru coś na niego także kapnie jako na krewniaka, a może Gawełek mając dużo forsy w kieszeni, zafunduje czasem kieliszek „monopolówki“ lub da zakopcić „Sokoła“ albo nawet „Płaskiego“.

Aż tu przedwczoraj wieczorem powrócił Gaweł z miną obitego psa i zaszył się głęboko w swój barłog. Z barłogu nie ruszył się przez cały dzień a wykrzywiał się jak stary kocur, zmęczony nocnem marcowaniem.

Nareszcie dziś rano wstał i niechcący natknął się na Pawła, którego pilnie unikał. Zanim Gaweł zdołał umknąć do domu, rozpoczęła się rozmowa.

Paweł: — A gdzież to kochany sąsiad bywał przez cały tydzień. Może wyjeżdżał do Warszawy na konferencję pomajowych premjerów nad konstytucją?

Gaweł: — Eh! głupstwo konstytucja — byłem na ważniejszym zjeździe, na zjeździe Związku Legjonistów w Krakowie, gdzie płk. Sławek wygłosił wielkie przemówienie...

Paweł: — Prawda, prawda! Na sierpniowym zjeździe Legjonistów płk. Sławek zapowiedział zmianę konstytucji i zniesienie równości obywatelskiej przez oddanie rządów garści wybrańców czyli „elicie“, więc też ostatnia jego mowa musi być także ciekawa. Pewnikiem nowe nieszczęście wykrakał chłopom ten bebekowski kruk.

Gaweł: — Nie strzęp sobie języka i nie nazywaj płk. Sławka krukiem, bo kruk ma czarne upierzenie, a płk. Sławek jest łysy jak kolano. Tym razem nie zapowiadał on ani nowego podziału obywateli na różne klasy, ani nowych podatków, ale prawił wspaniałe kazanie o „naprawie duszy polskiej“, a słuchali go nietylko legjoniści, ale także książęta Radziwiłły, Lubomirscy i inni. Byli także żydzi Wiślicki, rabin Thon, był poseł Rudziński, który kazał sobie grubo zapłacić za projekt kartelu rolnego. Sławek mówił tak wzruszająco o kradzieży dobra publicznego, o uczciwości i łakomstwie, że wszyscy żałowali za grzechy i bili się w piersi, nie wyłączając posła Rudzińskiego, który chce z obszarników i żydowskich handlarzy zrobić kartel rolniczy. Mówię ci, sąsiedzie, że takich rekolekcji nie potrafiłby powiedzieć nawet wasz ks. Panaś, co on umie mówić tylko do chłopów, a pany i żydy nie chcą go słuchać.

Paweł: — A co tam słychać z pensją za te wszystkie nasze krzyże...

Gaweł: — Trafiłeś bracie w bardzo bolesne miejsce. Przyznam ci się, że narazie... nici. Trafiłem na złą godzinę u płk, Sławka, który przyjął mnie bardzo niełaskawie. Wyłuszczyłem swoje zasługi w Legjonach, swoją ciężką pracę dla BBWR.; powołałem się nawet na nienawiść, jaką mnie darzą skutkiem tego chłopi i prosiłem o jaką posadę, choćby skromnie płatną. Sławek nachmurzył swoje czoło, tak że mu fałdy porobiły się aż na łysinie, wyciągnął z kieszeni 20 groszy i krzyknął tak, że całe otoczenie słyszało:

— 20 groszy w zęby, w mordę i paszoł won!

Paweł: — Ależ to nie do uwierzenia, by prezez Związku Legjonistów traktował w ten sposób swoich kolegów!

Gaweł: — Niestety to zupełna prawda, a nawet te słowa pana Sławka podane są w „Kurjerku Krakowskim“ z 15. III. Przyznam się, że mnie samemu zrobiło się wstyd, gdy wobec tych wszystkich książąt, hrabiów, przemysłowych kartelowców i żydów zaczął wykrzykiwać:

— Chłopy do wideł i do gnoju, bo wiosna idzie, a nie na dobrze płatne posady.

Potem się zmiarkował, poklepał mnie po ramieniu i powiedział:

— Panie kolego, ani wojewodą ani starostą was zrobić nie mogę, bo nie umiecie dobrze pisać, a tam trza pisać raporty dla BB., ale jak tylko będę miał fundusze dyspozycyjne, to o was nie zapomnę. Tamto wymyślanie było tylko dla uszu hrabiów i książąt, aby sobie myśleli, że ja trzymam z nimi, a ja naprawdę jestem wierny tylko dla „swoich“.

Paweł: — A więc uszy do góry, panie Gawle. Skończysz jeszcze bardzo wysoko...

(Może na szubienicy? — przypisek zecera).

Na gruzach spalonego miasta

Tysiące ofiar rozszalałego żywiołu

Według informacyj z Hakodate w Japonji, skutki pożaru, jaki zniszczył większą część miasta, są straszne.

Według nieoficjalnych danych liczba ofiar wynosi 2 tysiące. Drugie tyle ma być rannych. Szkody materjalne obliczane są na sto miljonów jen. Tysiąc osób zaginęło bez śladu.

Urzędowe doniesienia podają liczbę ofiar na 650 osób, a 400 ludzi jest ciężko rannych, w tem połowa walczy ze śmiercią i nie ma prawie nadziei utrzymania ich przy życiu.

Większa część miasta uległa zniszczeniu. Przed ogniem uchroniły się p. in. wszystkie gmachy konsulatów.

Na miejsce katastrofy wysłano szereg ekspedycyj ratowniczych. Koleją i drogą morską na torpedowcach zdążają do Hakodate transporty z żywnością, środkami leczniczemi, oraz innemi artykułami pierwszej potrzeby.

Donoszą z Tokio, że w pobliżu Hakodate, skąd jeszcze w dalszym ciągu nadchodzą grozą przejmujące wiadomości o skutkach strasznego pożaru, wydarzyła się nowa straszna katastrofa, która pochłonęła kilkadziesiąt ofiar.

W czasie tajfunu jaki nawiedził okolicę i który głównie był przyczyną rozszerzenia się ognia



Widok portu w Hakodate.

w mieście, zatonął pasażerski statek japoński. Mimo natychmiastowej pomocy nie mógł stawić czoła rozpętanym żywiołom.

Na pokładzie statku znajdowało się w chwili katastrofy przeszło sto pasażerów. Tylko część z nich zdołano uratować. 82 osób natomiast zginęło i o losach ich brak dotąd wszelkich wiadomości.

Polski Stawiski

Wielki panamiarz przed sądem apelacyjn.

Na wokandzie sądu apelacyjnego w Warszawie znalazła się przed wczoraj sprawa inż. Ruszczewskiego, skazanego przez sąd okręgowy na 5 lat więzienia za nadużycia przy budowie gmachów pocztowych w okresie pomajowym.

Na samej tylko budowie poczty w Gdyni skarb państwa poniósł stratę około 1 miljona złotych. Zrobił się głośny skandal. Zgłoszona została interpelacja w sejmie. W rezultacie Ruszczewski znalazł się w więzieniu, a ówczesny minister poczty p. Miedziński stracił tekę i po dzień dzisiejszy pokutuje, jak sam o sobie powiada.

Rozprawie przewodniczył sędzia Mączewski. Oskarża ten sam prokurator, Grabowski, który w międzyczasie po sprawie brzeskiej przeszedł do apelacji. Oskarżonego broni adw. Gutman i Świątecki. Zdaniem obrony, inż. Ruszczewski działał w najlepszych intencjach. A jeśli w pierwszych wypadkach popełniał nieformalności, to stało się to ze względu na konieczność szybkiego rozwiązania trudności, występujących przy każdej budowie.

Obrona wniosła o powołanie szeregu nowych świadków i o wezwanie nowych biegłych. Na powyższe wywody obrony ciętą odpowiedź dał prokurator Grabowski, a sąd po 4 godzinnej narazie postanowił wszystkie wnioski odrzucić, jako nie mające żadnego uzasadnienia.

Tego samego dnia w Sądzie Najwyższym toczyła się sprawa Mikulskiego, Kotlińskiego i Granowskiego.

Jak ubezpieczalnia społeczna

leczy chorych

W roku 1931 robotnik Lipnicki pracujący w Szczęśliwcach, skaleczył się w palec. Kiedy po paru dniach robotnik dostał gorączki, zwrócił się do lekarza Ubezpieczalni społecznej Gutkiewicza, który chorobę zbagatelizował i polecił przykładać maść. Po paru dniach gorączka podniosła się do 39 stopni, ale mimo to lekarz odsyłał chorego do domu jako zdrowego. Dopiero kiedy gorączka doszła do 40 stopni, przesłał go do chirurga Krasnopolskiego. Chirurg obejrzał palec i pocieszył chorego, słowami: „Zdrów pan jest, kiedy może pan chodzić z taką gorączką“!

Następnego jednak dnia stan Lipnickiego pogorszył się tak dalece, że musiał położyć się do łóżka. Wezwany ponownie dr. Gutkiewicz przepisał proszki na uśmierzenie gorączki, chory jednak, czując się coraz gorzej, wezwał prywatnego lekarza, który przesłał go do szpitala. Tu dokonano operacji, gdyż Lipnicki miał zupełnie zgangrenowaną rękę. Po operacji, w czasie której rozcinano dłoń parę razy, Lipnicki stracił władzę w ręce i nie mógł pracować.

Ponieważ do takiego stanu zdrowia doprowadziło go lekkomyślne postępowanie lekarzy ubezpieczalni, robotnik wystąpił do sądu o odszkodowanie w sumie 28.000 złotych.

Sprawa znalazła się na wokandzie sądu okręgowego, odroczono ją jednak celem powołania nowych świadków.

50 tys. zł. odszkodowania

za oślepienie nowodka w sanatorjum Kasy Chorych.

Sąd cywilny we Lwowie zasądził okr. Związek Kas Chorych we Lwowie na zapłacenie 50.000 złotych odszkodowania dla palacza szpitala powszechnego J. Monasterskiego.

Skarga została wniesiona z tego powodu, iż w sanatorjum Kasy Chorych zakropiono jego córeczce bezpośrednio po urodzeniu do oczu tak silny roztwór lapisu, że dziecko oślepło.

Akuszerka, która tego zabiegu dokonała, została zaraz po wypadku wydalona.

300 TYSIĘCY ZŁ ZA ZNACZEK POCZTOWY.

W Nowym Jorku zmarł niedawno niemal w zupełnem ubóstwie jeden z największych filatelistów Ameryki, nie umiał bowiem, a właściwie nie chciał rozstać się z żadnym wartościowym znaczkiem pocztowym, będącym jego własnością.

Ten cenny zbiór rzadkich znaczków pocztowych rozpierzchnął się jednak już po świecie i nieznane są bliżej jego losy. Za najcenniejszy uchodzi znaczek angielskiej Guyany nominalnej wartości 1 cent z r. 1856, a oszacowany na kwotę 900.000 fr. Wątpliwe jednak, czy znajdzie sie nabywca

Konfiskaty i umorzenia

Poniżej podajemy zawiadomienie o umorzeniu dochodzeń w sprawie konfiskaty nr. 88 „Gazety Grudziądzkiej“ z datą na 29 lipca 1933 r. W numerze tym konfiskacie uległa część sprawozdania organizacyjnego. Na pierwszej stronie numeru tego była również umieszczona czarna obwódka z napisem „Tydzień żałoby“.

*

Prokuratura Sądu Okr.
w Grudziądzu.
Nr. Ds. 1691/33,
dn. 14/II 1934 r.

Zawiadomienie.

Prokuratura Sądu Okręgowego w Grudziądzu zawiadamia, że na mocy art. 248 § 1 k.p.k. dochodzenie w sprawie z art. 170 k.k. przeciwko Tadeuszowi Pokorskiemu („Gazeta Grudziądzka“ 88) zostało umorzone przez Pana Prokuratora.

Sekretarz: (—) podpis.

BILANS NISZCZYCIELSTWA BEZBOŻNIKÓW HISZPAŃSKICH

Gazety berlińskie ogłaszają ciekawe zestawienie o wielkości zniszczenia dokonanego przez rewolucjonistów hiszpańskich.

Kościołów i klasztorów spalono i dynamitem obrócono w gruzy w r 1931 — 55; w roku 1932 — 51, a w r. 1933 — 50. W liczbie tej znajduje się słynna kaplica San Jose w Sewilli, prawdziwa perła sztuki.

Ponad 10 tysięcy książek i rzadkich manuskryptów padło ofiarą pożaru seminarjum jezuickiego w Madrycie. Zniszczono sławny na cały świat obraz Chrystusa, pendzla Juana de Mena w Maladze wraz z 16 innemi obrazami tego mistrza, rozbito całą masę słynnych rzeźb, wielkich mistrzów sztuki, zniszczono całą masę obrazów bezcennych zabytków malarstwa.

CESARZ MANDŻURJI SKAZANY ZOSTAŁ NA ŚMIERĆ.

Wedle doniesienia z Nankinu, tamtejszy „chiński rząd centralny“ na zasadzie przewodu przeprowadzonego przez ustanowiony w tej sprawie najwyższy trybunał, powziął zaoczny wyrok śmierci przeciw niedawno ukoronowanemu cesarzowi Mandżurji Pu-Yi. Wyrok ten ma oczywiście znaczenie symboliczne, jakkolwiek nie jest wykluczone, że wykonany będzie w drodze skrytobójczego zamachu.

Chiny nie uznają bowiem odrębności Mandżurji, uważają cesarza Pu-Yi za zdrajcę, współdziałającego z największym wrogiem Chin, tj. Japonją. Wyrok określa zdrajcę jako człowieka stojącego poza wszelką ochroną prawną, a ponadto na znak pogardy, na grobowcu przodków cesarza Pu-Yi umieszczono napis zawiadamiający, iż jest to grób przodków zdrajcy narodu i ojczyzny.

154 RYBAKÓW JAPOŃSKICH ZGINĘŁO NA MORZU.

Jak donoszą z Tokjo, w środę zaginęło na morzu 13 łodzi rybackich ze 154 rybakami. Przypuszcza się ogólnie, że rybacy ci stali się ofiarą straszliwego orkanu, jaki szalał w ostatnich dniach nad Japonją.

Wiadomości bieżące

Czwartek, 29-go marca 1933 r.
Czwartek: Kwiryna. Wsch. sł. 5,29; zach. 6.10. Wsch. księż. 16.40; z. 4 40.
Piątek: Balbiny. Wsch. słońca 5,26; zach. 6.12. Wsch. księż. 17,56; z. 4,52.
Sobota: Hugona. Wschód słońca 5.24; zach. 6.13. Wsch. księż. 19,14; z. 5,06.

* **DZISIEJSZY NUMER „GAZETY" wydajemy w objętości 6 stron. Zarazem dołączamy „GOŚCIA ŚWIĄTECZNEGO".**

Województwa centralne.

POWIESIŁ ŻONĘ, A POTEM SIEBIE

W mieszkaniu kupca żydowskiego Fajwela Szyfa przy ul. Lubartowskiej w Lublinie rozegrała się ponura tragedja małżeńska. Kiedy córeczka Szyfów wróciła ze szkoły do domu i zastała drzwi zamknięte, udała się do dozorcy, prosząc go o pomoc w otwarciu drzwi. Kiedy drzwi otworzono córeczce, dozorcy, oraz przybyłym sąsiadom przedstawił się niesamowity widok. Małżonków Szyfów zastano wiszących w mieszkaniu. Okazało się, że Szyf powiesił najpierw swą żonę, poczem w ten sam sposób popełnił samobójstwo. Przyczyn tego desperackiego kroku nie ustalono.

ZAMIAST ZAPŁACIĆ ZA KURS TAKSÓWKI — STRZELAŁ.

Do taksówki, kierowanej przez szofera Kazimierza Łukasiewicza, wsiadł na Nowym Świecie w Warszawie pasażer i kazał się zawieść na Żoliborz.

Po przyjeździe na miejsce, pasażer zamiast zapłacić za kurs, wydobył z kieszeni rewolwer i kilkakrotnie strzelił do kierowcy. Na szczęście kule chybiły. Na miejsce nadbiegł policjant, który sprawcę zatrzymał. Był to Tadeusz Brzozowski. Osadzono go w areszcie.

ORYGINALNA ZEMSTA UWOLNIONEGO CZELADNIKA.

Z piekarni Ziemnickiego w Częstochowie przed pewnym czasem zwolniony został czeladnik Kupiński. Pałając zemstą do właściciela i wogóle wszystkich pracowników piekarni, Kupiński przybył przed paru dniami w porze nocnej do piekarni i tu zaczął w oryginalny sposób wyładowywać swoją zemstę. Po kilku słowach kłótni byly czeladnik wpadł w szał i zdemolował urządzenie piekarni, poczem rzucił się na swego następcę, Teofila Machalskiego i dosłownie rozebrał go do naga, wrzucając ubranie i bieliznę przymusowego nudysty do pieca.

Nie poprzestając na tej akcji, oszalały z gniewu Kupiński rzucił się na ekspedjentkę piekarni Feliksę Adamczykową i począł z niej również zdzierać ubranie, niszcząc je w ten sam sposób. Niezawodnie i Adamczykowa zostałaby w stroju Ewy, gdyby nie jej rozpaczliwe krzyki, które zwabiły przechodniów, kładących tamę dalszym nudystycznym zakusom pana czeladnika.

Zajście wywołało niesłychaną sensację na ulicy, której przechodnie oblegli piekarnię, chcąc zlinczować Kupińskiego. Należy przypuszczać, że nieszczęśliwy czeladnik uległ ostremu atakowi szału.

Małopolska.

PÓŁ ŻYCIA PRZESIEDZIAŁ W WIĘZIENIU.

Trzydniowa rozprawa karna w sądzie Okr. we Lwowie przeciwko szajce niebezpiecznych włamywaczy sklepowych, z głośnym herszten Mojżeszem Grossem t. zw. Mojsze Stachem na czele, zakończyła się w środę.

Trybunał skazał „Mojsze Stacha" na 3 lata więzienia, a towarzyszy na różne kary od 1 do półtora roku. Mojsze Stach po odsiedzeniu kary wywieziony zostanie do zakładu niepoprawnych w Koronowie, jako niepoprawny przestępca, gdyż w ciągu 50 lat życia, przeszło 25 lat przesiedział w więzieniu.

OLBRZYMI POŻAR W ŻYWIECKIEM.

W majątku bar. Ottona Globusa w Łodygowicach, powiat Żywiec, wybuchł o północy groźny pożar, który w okamgnieniu objął zabudowania folwarczne oraz piwnicę z zapasami ziemniaków.

Zaalarmowane straże pożarne z Zabłocia i z Żywca przybyły do Łodygowic (7 km od Żywca) w przeciągu 15 minut i wraz ze strażą łodygowicką przystąpiły do wspólnej akcji ratowniczej.

Zabezpieczono zaraz wszelkie sąsiednie zabudowania, przyczem nieustanna akcja ratownicza trwała przez całą noc do godz. 7 nad ranem. Podług dotychczasowych obliczeń szkody, wyrządzone przez pożar, którego przyczyny narazie nie ustalono — wynoszą około 100.000 złotych.

Kresy Wschodnie.

6 LAT WIĘZIENIA ZA ZAMACH NA LEŚNICZEGO.

Gajowy lasów pow. steckiego, leżących w gminie Międzyrzeckiej pow. równieńskiego na Wołyniu prześladował stale złodziei leśnych. Gdy administracja majątku steckiego przystąpiła energicznie do walki ze złodziejami leśnymi, nienawiść ludności skierowała się specjalnie przeciwko leśniczemu Gładunowskiemu.

I oto w maju r. ub. dokonano zamachu rewolwerowego na powracającego do domu Gładunowskiego. Strzał na szczęście chybił. Jednak w kilka dni później w nocy, gdy leśniczy z rodziną ułożył się do snu, nieznany sprawca strzelił z karabinu. Kula jednak trafiła w ścianę i Gładunowski uszedł szczęśliwie śmierci. Dochodzenia policyjne doprowadziło do ujęcia sprawców w osobach Bagińskiego Jana i Kurjaty Aleksandra. Obaj byli wydelegowani przez ludność wsi do usunięcia niedogodnego leśniczego.

W tych dniach obaj stanęli przed sądem okręgowym w Równem. Sąd skazał Bagińskiego i Kurjata po 6 lat więzienia.

Trzech bandytów skazanych na śmierć

Jeden z bandytów zwarjował

Na wokandzie Sądu Najwyższego znalazła się sprawa bandy groźnych bandytów, którzy przed paru laty grasowali na terenie powiatu łomżyńskiego. Bandyci napadali na całe osiedla, wycinali w pień mieszkańców i rabowali co się dało. Napady dokonywane przez bandę wywoływały taką panikę wśród ludności miejscowej, że nikt prawie nie stawiał im oporu, a rzadko kiedy w obawie przed zemstą donoszono policji o krwawych wystąpieniach bandytów.

Dopiero po paru latach kiedy bandyci, zarzucili swoje krwawe rzemiosło, policja zdołała natrafić na ślady szajki. Bandyci podówczas starali się ciągnąć zyski ze zrabowanych pieniędzy, kupując sobie gospodarstwa rolne. — Proces przed sądem okręgowym i apelacyjnym zakończył się skazaniem głównych prowodyrów bandy Czesława Raczkowskiego, Antoniego Bidzińskiego i Jana Wyszkowskiego na karę śmierci. Wyszkowski w obawie przed śmiercią zwarjował i wówczas sąd postanowił osadzić go w Tworkach.

Sąd Najwyższy rozważał skargę kasacyjną wszystkich 19-stu członków bandy że skazanymi na śmierć na czele i po rozpatrzeniu oddalił kasację przez co wyroki kary śmierci stały się prawomocne.

Krwawy występ bandytów

w Rzeszowskiem

Donosiliśmy już o grasowaniu groźnej szajki bandytów w okolicach Rzeszowa.

Ostatnio aresztowano braci Antoniego i Jana Ziębów oraz Franciszka i Jana Ziębów oraz Franciszka Techmańskiego, którzy udzielali pomocy groźnym bandytom, Maczudze i Bykowi. Po aresztowaniu pomocników Byk i Maczuga w obawie, aby ostrzeżenia zamieszczone w prasie wraz z ogłoszeniem nagrody za ich schwytanie, nie poskutkowały, przenieśli się do Trzciany koło Rzeszowa.

We czwartek około godz. 21.45 natknął się na obu bandytów komendant posterunku w Trzcianie, Feliks Lewandowski. Jeden z bandytów oświetlił Lewandowskiego latarką elektryczną, a drugi strzelił do niego dwukrotnie z rewolweru, raniąc go ciężko.

Mimo natychmiastowego przewiezienia do szpitala i doraźnej operacji, Lewandowski zmarł.

Policja wyznaczyła 2.000 zł. nagrody za ujęcie bandytów. Organa bezpieczeństwa zwracają się do ludności z prośbą o pomoc w ściganiu bandytów, jak również przestrzegają przed udzielaniem bandytom jakiejkolwiek pomocy.

Obława za bandytami postępuje i należy się spodziewać, że Maczuga i Byk wpadną w najbliższych dniach w ręce policji.

* **PRZYPOMINAMY** wszystkim naszym Czytelnikom o konieczności przesłania do 1-go kwietnia br. t. j. do świąt Wielkiejnocy, abonamentu za „Gazetę Grudziądzką" na II-gi kwartał br.

„Adwokata i Doradcy Domowego"

IV-ty tomik

dodajemy do „Gazety Grudziądzkiej" po świętach Wielkiejnocy.

Z życia organizacyjnego

Z POWIATU ŁOMŻYŃSKIEGO.

W dniu 18 lutego odbył się kurs polityczno-społeczny w Szczepankowie, z udziałem posła Bardzińskiego i instruktora powiatowego L. Rosiaka.

Do prezydjum powołano pp.: Choiewickiego W., Kołodziejskiego A., Modzelika J. i Choroszewskiego F. Na kurs przybyło 200 słuchaczy. — Wykładał poseł Bardziński.

Odwiedził nas też policjant z posterunku w Miastkowie i po sprawdzeniu legitymacyj u wszystkich uczestników, oraz po wylegitymowaniu pp. Białoskórskiego i Rosiaka, podziękowawszy, wyszedł. Po załatwieniu kursu załatwiliśmy różne sprawy organizacyjne.

Należy zaznaczyć, że możnaby było liczyć na większą ilość członków, a szczególniej z pośród kobiet, gdyby nie „nauki" miejscowego proboszcza Franciszka Matuszczyka, który z ambony nawołuje ludność, by nie chodziła do „odszczepieńców" od wiary, którzy dziś specjalnie do Szczepankowa się zjechali. Boli mnie to, że księża przesładują ludowców i naszą organizację, gdy my odnosimy się do nich całkiem nienagannie. **Uczestnik.**

Zjazdy i zgromadzenia

Stronnictwa Ludowego

LUBLIN. 8 kwietnia odbędzie się w Lublinie statutowy Zjazd Wojewódzki Stron. Lud.

MIECHÓW. 8 kwietnia w Miechowie w sali Kina odbędzie się statutowy Zjazd Powiatowy S. L. Początek o godz. 12½.

WARSZAWA. 15 kwietnia odbędzie się statutowy Zjazd Wojewódzki S. L.

OSTRÓW MAZOW. 12 kwietnia w Ostrowie na Nowym Rynku w domu p. Waniewskiego odbędzie się statutowy Zjazd S. L. z udziałem posłów ludowych.

SEKRETARJATY STRONNICTWA LUDOWEGO.

BŁONIE. Sekretarjat Powiatowy S. L. w Grodzisku przeniesiony został na ul. Nadrzeczną nr. 7 u p. Majdeckiego i czynny jest w środę każdego tygodnia od godz. 11 do 3 po poł.

BIAŁYSTOK. Sekretarjat S. L. w Białymstoku został przeniesiony i mieści się obecnie przy ul. Warszawskiej 2 (róg ul. Sienkiewicza) i czynny jest codziennie — urzęduje pos. Sawicki.

CENY NASION.

Warszawa, 26. 3. Płacono za 100 kg w złotych: groch polny z workiem 20 — 22; groch Wiktorja z workiem 30 — 33; wyka 12,75—13,25; peluszka 12,75 — 13,25; seradela podwójnie czyszczona 9,50—10,50; łubin niebieski 7,50—8,00; łubin żółty 9,50—10,00; rzepak zimowy 46—49; rzepik zimowy 49—51; rzepik letni 49—51; siemię lniane basis 90% 47—50; koniczyna czerwona surowa bez grubej kanianki 150—190; koniczyna czerwona bez kanianki o czystości 97% 210—235; koniczyna biała surowa 60 — 70; koniczyna biała bez kanianki o czystości 97% 80—100; ziemniaki fabryczne 4,00—4,25; mak niebieski z workiem 45—50.

Ogromna afera szpiegowska we Francji

250 rewizyj i 200 aresztowań

W związku z wielką aferą szpiegowską, pozostającą w styczności ze zlikwidowaną w międzyczasie centralą szpiegowską w Helsingforsie, dokonano w ciągu dzisiejszego dnia 7 dalszych aresztowań. Sędzia śledczy, prowadzący odnośne dochodzenia, przesłuchał dotychczas 181 osób. W ciągu ubiegłej nocy aresztowany został pułkownik w stanie spoczynku Lumoulin, który pod pseudonimem De Charnas wydawał czasopismo „Armja i demokracja". Ponadto aresztowano inżyniera Obry, zatrudnionego w państwowej fabryce amunicji, która polega ministerstwu wojny. Razem z Obrym aresztowano również jego żonę. W czasie aresztowania znaleziono u inżyniera Obry 100.000 franków gotówki. Wśród aresztowanych znajduje się pozatem jeden chemik rumuński, nazwiskiem Reich, który zaledwie przed 8 tygodniami został we Francji naturalizowany. W związku z powyższą sprawą władze zaaresztowały ponadto studentkę besarabską Lavidovici i jej przyjaciółkę Marycer oraz brata tej ostatniej. Należący do szajki szpiegowskiej student rumuński Englard zdołał zbiec. W mieszkaniach aresztowanych znaleziono obfity materjał obciążający, klucze szyfrowe oraz księgi buchalteryjne. Policja utrzymuje, iż wpadła na trop jednej z największych afer szpiegowskich ostatnich czasów. Działalność szajki szpiegowskiej nie ograniczała się jedynie na Francji, lecz była uprawiana również w Anglji i Stanach Zjednoczonych. Według dotychczasowych wyników śledztwa stwierdzono, iż pułkownik Lumoulin, który jest kawalerem Legji Honorowej, uprawiał rzekomo szpiegostwo na rzecz Sowietów. Pensja miesięczna jego wynosiła 5000 franków. Pułkownik Lumoulin zdołał m. in. przemycić zagranicę tajny program nauk Akademji Wojskowej. Inżynier Obry, pobierający za swą działalność szpiegowską również 5000 fr. miesięcznie, miał zdradzić tajemnice fabrykacyjne państwowych zakładów amunicji. Chemik Reich, pobierający miesięcznie uposażenie w wysokości 3000 franków i zatrudniony w pewnem laboratorjum chemicznem, miał wydać tajemnice fabrykacji gazów trujących. Wspólnie ze studentką Lavidovici, Reich w laboratorjum chemicznem wywoływał fotograficzne zdjęcia skradzionych tajemnic wojskowych. Wielkie wrażenie wywołała szczególnie wiadomość, iż szajka szpiegowska zdołała wejść w posiadanie planu mobilizacji przemysłowej okręgu paryskiego. Plan ten zawiera m. in. dokładny podział produkcji na każde poszczególne przedsiębiorstwo przemysłowe. W związku z tą aferą zarówno we Francji, jak i w innych krajach przeprowadzono w międzyczasie 250 rewizyj oraz aresztowano ponad 200 osób.

*

Ciekawe wykopaliska

Groby i paleniska z V-go wieku przed Chrystusem

W tych dniach przy rozbiorze kopców z burakami na polach pod Pabjanicami natrafiono na grubą warstwę kamieni. Powiadomiono o tem władze administracyjne, które zianteresowały się sprawą. Sprowadzono z Muzeum Łódzkiego archeologa, który prowadzi badania naukowe. Przy rozkopywaniu ziemi natrafiono na ciekawe wykopaliska, a mianowicie: wykopano miejsce, na którem palono trupów (palenisko) oraz kilka grobów pojedyńczych i zbiorowych. Groby te pochodzą z V-go wieku przed Chrystusem.

Nad wykopaliskami zbierają się tłumy ludzi, którzy słuchają objaśnień naukowych, wygłaszanych przez rzeczoznawców.

*

Masowe samobójstwa

młodzieży w Rumunji

Z Bukaresztu donoszą: Po wykryciu ostatnio organizacji terorystycznej, która postanowiła dokonać zamachów na premjera Tatarescu i kilku ministrów, daje się zauważyć wśród młodzieży rumuńskiej, rekrutującej się z szeregów dawnej „Żelaznej Gwardji" niepokojące zjawisko licznych samobójstw.

Samobójstwa te są niezwykle zagadkowe bowiem ani jeden z samobójców, rekrutującch się spośród młodzieży szkół średnich i wyższych uczelni nie pozostawił żadnej wzmianki o przyczynach ucieczki od życia.

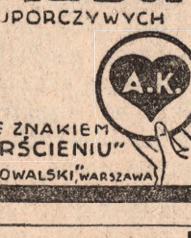
W toku dochodzeń przeciwko organizacji terorystów znaleziono pewne nici, wyjaśniające epidemję samobójstw wśród młodzieży. Aresztowani członkowie organizacji zeznali, iż kilku z samobójców otrzymało rozkaz zgładzenia szeregu wybitnych osobistości rumuńskich. Rozkazu tego nie chcieli, czy nie mogli wykonać, wybrali więc samobójczą śmierć, nie chcąc sprzeniewierzyć się rozkazom organizacji.

Radjoprogram z Warszawy

Czwartek, 29. III. — 7,00 Audycja poranna; 12,05 Muzyka popularna z płyt; 15,40 Koncert; 16,40 Odczyt „Służebnica Woli Bożej"; 16,55 Audycja religijna: a) Siedem słów „Chrystusa", b) „Gorzkie żale"; 17,50 Nowiny rolnicze; 18,00 Odczyt p. t. Gospodarstwo światowe i my"; 18,20 Słuchowisko p. t. „Panie, czemuś mnie opuścił?"; 19,25 Odczyt aktualny; 19,47 Dziennik Wieczorny; 20,00 Myśli wybrane; 20,02 Pogadanka muzyczna; 20,15 Koncert religijny z Filh. Warsz.; 21,00 „Skrzynka poczt. techniczna; 22,40 Muzyka poważna.

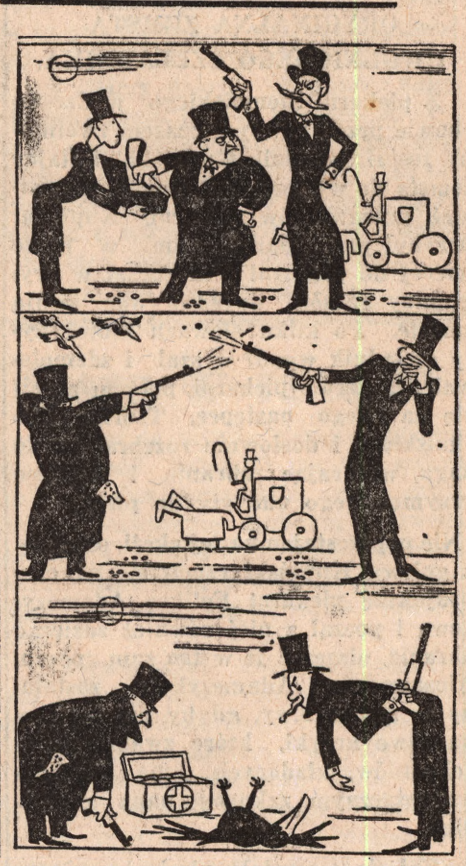
Piątek, 30. 3.: 7,00 audycja poranna; 12,05 muzyka poważna z płyt; 15.40 muzyka instrumentalna z płyt; 16.10 utwory religijne Moniuszki; 16,40 przegląd wydawnictw; 16.55 koncert; 17.50 pogadanka rolnicza; 18,00 odczyt p.t.: „Męka Pańska w sztuce"; 18,20 utwory Bacha (płyty); 19,20 „Dokąd jechać w święto?"; 19,25 feljeton aktualny; 19.47 dziennik wieczorny; 20,00 myśli wybrane; 20.02 staropolskie pieśni postne; w przerwie: Rozmyślania wielkopiątkowe; 22.00 słuchowisko p. t.: „Św. Franciszek z Asyżu"; 22,40 fragmenty z misterjum muzycznego „Parsifal" na płytach.

Sobota, 31. 3.: 7,00 audycja poranna; 12,05 muzyka popul. z płyt; 16.00 audycja dla chorych; 16.55 płyty; 17,05 koncert z cyklu „Niepodległej Polski"; 17,50 przegląd rolniczej prasy krajowej i zagranicznej; 18,00 nabożeństwo rezurekcyjne z katedry na Wawelu oraz bicie dzwonu Zygmunta; 19.05 „Polskie posty" (feljeton); 19,20 muzyka z płyt; 19,25 „Rozmowa wieczorna" Mickiewicza; 19.47 płyty; 20.00 myśli wybrane; 20,00 koncert; 21,20 koncert polskiej muzyki; 22.15 koncert chóru żeńskiego Gregorjanum; 22,30 muzyka salonowa z płyt.





HUMOR ZAGRANICZNY



POJEDYNEK,
historja bez słów.

Założyciel i wydawca Wiktor Kulerski. — Adres: „Gazeta Grudziądzka". Tuszewo, pow. Grudziądz (Pomorze). Telefon nr. 811 1812. Konto P. K. O. Poznań nr. 200 420. — Za Redakcję odpowiedzialny: Tadeusz Pokorski, Grudziądz, ul. Młyńska 6. — Drukiem „Zakł. Graficznych i Wydawniczych Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu", w Tuszewie.